

Najważniejsze wydarzenia mijających tygodni – 1

5 grudnia 2015

Przegląd wydarzeń z listopada 2015 r.

PROBLEMY Z WYPŁACALNOŚCIĄ PUERTO RICO

Puerto Rico nie jest w stanie związać końca z końcem. 1 grudnia br. oraz 1 stycznia 2016 r. wypadają daty spłat odsetek od obligacji na kwoty 270 mln i 330 mln dolarów. Rząd przyznaje, że nie ma środków na spłatę zobowiązań i jest zmuszony wybrać między opłaceniem pracowników publicznych, a spłatą długów. Politycy obawiając się zamieszek podobnych do greckich, chcą restrukturyzować całe zadłużenie, wynoszące 72 mld dolarów (tj. 70% PKB).

Mimo, że Puerto Rico jest kontrolowane przez USA, amerykański Kongres zapowiedział, że nie ma zamiaru ingerować w jego sprawy. Chce, aby Puerto Rico samo poradziło sobie z tym problemem. W tym celu gubernator wyspy, Garcia Padilla, rozesłał do kredytodawców list opisujący problem, w którym namawia ich do wzięcia udziału w tworzeniu planu restrukturyzacji długu. Z reguły tego typu propozycje są przyjmowane pozytywnie, gdyż pozwalają odzyskać przynajmniej część zainwestowanej kwoty. Obligatariusze jednak nie zgadzają się na środki zastępcze i zamierzają sądowo wywalczyć spłatę zobowiązań w infrastrukturze wyspy, np. drogach i mostach.

Problemy Puerto Rico teoretycznie nie stanowią istotnego zagrożenia dla światowego rynku długu, jednak jest to tylko jeden z wielu krajów, będących na granicy bankructwa. Ostatnie wzrosty kursu dolara spowodowały problemy z płynnością w wielu państwach rozwijających się, a w obecnej sytuacji niewypłacalność nawet kilku niewielkich gospodarek może zatrzęść całym nadwyreżowanym rynkiem długu.

MARK ZUCKERBERG STWORZYŁ FIRMĘ CHAN ZUCKERBERG INITIATIVE

W zeszłym tygodniu media informowały o stworzeniu fundacji, jednak były to błędne doniesienia. Właściciel Facebooka stworzył podmiot na zasadach Limited Liability Company, zbliżonych do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Różnice między fundacją a firmą są znaczne. Należy to nich np. brak ograniczenia na lobbowanie, który obowiązuje w przypadku fundacji.

Rodzina Zuckerbergów ma przekazać na poczet spółki 99% udziałów Facebooka. Obecnie jest to około 45 mld USD. Działalnością statutową podmiotu ma być pomoc w rozwijaniu potencjału ludzkiego.

Znamy z historii podobne przypadki „filantropii”. Rockefeller czy Gates po dorobieniu się miliardów, również stworzyli fundacje, by „dzielić się” swoją fortuną i pomóc rozwijać świat. Do czego doprowadziły tego typu działania, chyba wszyscy wiemy. Fundacja Rockefellera sponsorowała między innymi przedsięwzięcia eugeniczne, promowała aborcję i ruchy feministyczne, itd. Gates natomiast jest odpowiedzialny za śmierć tysięcy ludzi w Afryce, po tym, jak jego fundacja testowała szczepionki na pacjentach.

Przypadek Zuckerberga zapewne nie będzie różnił się od innych i wyrośnie nam kolejny twór (z budżetem 45 mld USD) walczący z podstawami naszej europejskiej cywilizacji. Obym się mylił.

GRECKI RZĄD PRZYGOTOWUJE SIĘ DO NACJONALIZACJI OSZCZĘDNOŚCI OBYWATELI

Zgodnie z zapowiedziami przedwyborczymi, premier Tsipras wprowadził nakaz złożenia deklaracji majątkowej. Ma ona obejmować ilość pieniędzy i biżuterii trzymanej „pod materacem”. Każdy Grek ma się przyznać, ile euro trzyma poza systemem bankowym, jeśli przekracza to 15 tys. euro, oraz biżuterię (metale szlachetne, diamenty itp) powyżej szacowanej kwoty 30 tys. euro.

Ma to służyć przyszłej nacjonalizacji majątku obywateli Grecji. Państwo nic nie zyska nacjonalizując np. nieruchomości, a wprowadzenie podatku katastralnego, spowoduje masowe zamieszki. Ograbiając z oszczędności mały procent społeczeństwa, najlepiej pod przykrywką solidarności społecznej lub innych tego typu socjalistycznych fantasmagorii, będzie można zagarnąć niemałą kwotę, nie tracąc przy tym zbyt dużej grupy wyborców. Za deklaracją majątkową, jak na razie, nie idą żadne konsekwencje prawne, tak więc nie ma co się spodziewać dużego odzewu ze strony obywateli. Precedens został jednak ustanowiony, a dalsze kroki w tej sprawie są już zapewne planowane.

Podobnie może się zdarzyć również w Polsce. Po 8 latach rządów PO, finanse publiczne są w dramatycznej sytuacji, a kolejni socjaliści (czyli PiS) nie mają odpowiedniego programu i woli politycznej, by móc skutecznie rozwiązać ten problem. Czeka nas więc zapewne dalsze dokręcanie śruby podatkowej, z wdrożeniem podobnych rozwiązań włącznie.

NAJWIĘKSZA MEKSYKAŃSKA FIRMA BUDOWLANA EMPESAS ICA SAB NA KRAWĘDZI BANKRUCTWA

Meksykańska korporacja Empresas ICA SAB nie była w stanie spłacić w zeszłym tygodniu odsetek od długu, wynoszących około 31 mld USD. By sprostać zobowiązaniom, sprzedano pośpiesznie 3% udziałów innej firmie (za 56 mld USD). Działania zarządu przestraszyły posiadaczy obligacji, którzy pozbywając się obligacji, doprowadzili do nagłego spadku ich ceny z 70 USD do 20 USD.

Połowa z obligacji korporacji jest denominowana w dolarach, a reszta w meksykańskim peso. Powiększająca się różnica kursu obu walut spowodowała nagłe problemy z płynnością firmy. Obecnie sytuacja Empresas ICA SAB wydaje się być chwilowo opanowana. Zanim korporacja oficjalnie zbankrutuje, ma 30 dni na zebranie funduszy i opłacenie zaległych należności.

JAK BOGACI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ NA KRYZYS

O bunkrach budowanych w Nowej Zelandii przez multimilionerów, było już głośno wiele lat temu. Ostatnio jednak, podobne choć skromniejsze schrony można kupić w USA i od niedawna w Czechach. Projektowane są tak, by wytrzymały wybuch bomby atomowej i mogły pomieścić zapasy na 20 lat życia pod ziemią.

Z jednej strony, media kontrolowane przez korporacje usilnie wmawiają społeczeństwu, że wszystko jest dobrze i niczego nie należy się obawiać. Z drugiej strony, osoby sterujące przekazem propagandowym kupują bunkry dla siebie i swoich rodzin. Telewizja wyśmiewa teorie spiskowe, mówiące o zbliżającym się kryzysie, mogącym przerodzić się w lokalny bądź światowy konflikt zbrojny, a właściciele mediów przygotowują sobie możliwość ucieczki i schronienia 15 metrów pod ziemią.

CZARNY PIĄTEK ZAWIÓDŁ OCZEKIWANIA EKONOMISTÓW

Oto kolejny, wyraźny dowód, że gospodarka USA jest w złym stanie. W czarny piątek, jak co roku, sklepy wabiły klientów niższymi cenami, a kolejki pod centrami handlowymi ustawiały się przynajmniej dzień wcześniej. Dane są jednak nieubłagane. Sprzedaż spadła o 10% w porównaniu z rokiem 2014. Amerykanie wydali w sumie o 10,4 mld dolarów mniej niż rok wcześniej, pomimo rekordowo drogiego dolara, który obniżył koszty importu sprzedawanych dóbr.

CZARNE CHMURY NAD RYNKIEM DŁUGU KORPORACYJNEGO

Problemy na rynku obligacji korporacyjnych zaczynają być coraz bardziej widoczne. Brakuje na nim płynności, spready są coraz większe, a odsetki wyższe. Klientów obecnie jeszcze nie brakuje, właśnie z powodu wyższych kuponów (tj. odsetek wypłacanych od obligacji), ale coraz gorszego bilansu kredytowego spółek emitujących dług, nie da się już zlekceważyć. Firmy przeznaczają coraz większą część swoich dochodów na obsługę zadłużenia. Średnia w przypadku sektora

wydobywczego sięga 80%. Problemy osiągnęły nie tylko rynek łąpków, ale praktycznie całego rynku długu korporacyjnego. Jak na razie, market makerzy starają się tym nie przejmować, twierdząc, że to nie ich środki są zagrożone. Jednak, gdy dostateczna ilość uczestników rynku nie będzie w stanie wywiązać się ze zobowiązań wobec brokera, to oni będą zmuszeni przyjąć straty na siebie.

Problemem jest również zjawisko „hoardingu”. Polega ono na tym, że inwestorzy rzucają się w tym samym kierunku. Gdy rynek jest w dobrej formie, ilość sprzedających i kupujących nieznacznie się zmienia w zależności od notowań. Obecnie jednak, na pierwsze oznaki poważniejszych problemów wszyscy próbują jak najszybciej zamknąć zagrożone pozycje, zupełnie abstrahując od ceny. To z kolei powoduje nagłe braki płynności, gdy większość uczestników rynku przechodzi na stronę sprzedających, bądź kupujących.

ZAMKNIĘTO PODZIEMNY BANK ODPOWIADAJĄCY ZA TRANSFER WALUT POZA CHINY

W Chinach obowiązuje kontrola kapitału zakazująca wywozu środków w kwotach powyżej 50 tys. dolarów rocznie. W momencie wprowadzenia tego typu zakazów, czymś normalnym jest powstanie czarnego rynku. W tym przypadku, lukę zapełnił tzw. podziemny bank, który pomagał wytransferować z Chin środki na znacznie wyższe kwoty. Z usług banku korzystały głównie firmy, ale również klienci indywidualni. Łączna kwota transferów poza granicę doszła do 65 mld USD.

Zamknięcie nieoficjalnych kanałów transferowych będzie miało dalekosiężne konsekwencje. Największymi kupcami nieruchomości w USA byli Chińczycy. Stanowili oni aż 50% klientów, którzy nabywali domy w przedziale od 2-10 mln dolarów. Teraz, gdy kolejne okno wyprowadzania pieniędzy z Chin zostało zamknięte, zmniejszy się ilość pieniędzy zasilających rynki nieruchomości, nie tylko w USA, ale Anglii i innych krajach rozwiniętych. To z kolei, przełoży się na spadek popytu, a

więc i cen nieruchomości, które wzrosły powyżej poziomu z 2008 roku.

RZĄD CHIN ROZWAŻA INTERWENCYJNY SKUP STALI I INNYCH WYROBÓW HUTNICZYCH

Chiński „Plunge Protection Team”, czyli grupa rządowa odpowiadająca za ratowanie giełdy, posiada aktualnie 6% całego rynku akcji. Dzięki niej, od 6 miesięcy sytuacja wydaje się opanowana, jednak ostatnie spadki na rynku surowców stanowią dodatkowe zagrożenie dla firm. Chiny zakazały krótkiej sprzedaży metali, za co już teraz spora grupa traderów trafiła do więzienia. Obecnie, rząd przygotowuje się do bail outu chińskich producentów stali. China Nonferrous Metals Industry Association uzgadnia z urzędnikami rządowymi program skupu przetworzonych rud, by wyeliminować straty w przemyśle metalurgicznym.

Z powodu spadku popytu i zmniejszenia wymiany handlowej, chińskie firmy są na granicy bankructwa. Same odsetki od długu korporacyjnego w 2015 roku kosztowały je 7 bln juanów. Przewiduje się, że w 2016 roku będzie to prawie 8 bln juanów i to mimo znacznego obniżenia stóp procentowych. Kilka dużych firm korzysta już obecnie z rządowego programu umożliwiającego przenoszenie długu korporacyjnego z pożyczkodawców na państwo, by odroczyć spłaty i nie wszczynać postępowania upadłościowego. Teraz, gdy przychody ze sprzedaży maleją wskutek spowolnienia gospodarczego, sytuacja szybko się pogarsza, a długi rosną.

CHIŃSKI JUAN ZOSTAŁ DOŁĄCZONY DO KOSZYKA WALUT SDR

Łapówki (m.in. zakup Boeingów), o których pisałem niedawno w artykule [„Ekspansja Chin nabiera tempa – 2”](#) przyniosły pożądany efekt. Po latach starań, Pekin w końcu dopiął swego i juan został dołączony do koszyka walut SDR. Przewidywania obejmowały zakres 14-16% koszyka. Wynegocjowano jednak wartość na poziomie 10,92%, co w sumie również jest dość dobrym

wynikiem, zważywszy że zaledwie 2,79% transakcji międzynarodowych jest realizowanych w chińskiej walucie.

Zwróćmy uwagę na to, które z pozostałych walut straciły na udziale w koszyku SDR? Eksperci przewidywali, że po renegocjacji udziałów największą stratę poniesie dolar. Tak się jednak nie stało. Dolar stracił najmniej, bo zaledwie 0,17%. Najbardziej na znaczeniu straciło euro (6,47%) oraz funt brytyjski (3,21%) i jen (1,07%).

Nowe rozdanie w koszyku SDR daje do myślenia. Gdyby dolar wyraźnie zmniejszył w nim swój udział, USA straciłoby prawo weta w ustalaniu polityki MFW. Ten fakt był zapewne kluczem do ustanowienia zmian w koszyku, które zaczną obowiązywać od 1-go października 2016 roku.

TURCJA ZESTRZELIŁA ROSYJSKI SAMOŁOT WOJSKOWY NAD SYRIĄ

24 listopada turecki myśliwiec zestrzelił rosyjski bombowiec Su-24 niedaleko granicy syryjsko-tureckiej. W akcji ratunkowej brały udział śmigłowce wojskowe. Jeden z nich po wylądowaniu w okolicy katastrofy, został zniszczony przez rebeliantów z broni przeciwczołgowej, którą otrzymali od Amerykanów.

Na odpowiedź Putina nie trzeba było długo czekać. Niszczyciel rakietowy podpłynął do granicy syryjsko-tureckiej z rozkazem zniszczenia wszystkiego, co mogłoby zagrażać rosyjskiemu lotnictwu. Zerwano kontakty wojskowe między Rosją i Turcją. Samoloty uczestniczące w bombardowaniach pozycji rebeliantów, mają zostać wyposażone w rakiety powietrze-powietrze, bądź latać pod osłoną myśliwców. Rozstawiono również wyrzutnie rakiet S-400, które są w stanie strącić samoloty w obszarze 400 kilometrów.

Kreml wprowadził sankcje ekonomiczne przeciwko Turcji:

- wstrzymano wymianę handlową,
- cofnięto pozwolenia na pobyt robotnikom tureckim na

terytorium Rosji (co zapewne zakończy się ich wydaleniem),

– wstrzymano ruch lotniczy między obiema krajami,

– wzmocniono ochronę i kontrolę w portach w regionie Morza Czarnego.

Putin jednak nie zdecydował się na odcięcie Turcji od ropy i gazu. 17% paliwa sprzedawanego przez Gazprom trafia do Turcji, co stanowi 50% tureckiego zapotrzebowania. Zbiegło się to w czasie z odcięciem Ukrainy od gazu. Z powodu nie uiszczenia przedpłaty przez Kijów, Kreml został zmuszony do odcięcia dostaw. Moim zdaniem, jest to atak finansowy na Gazprom, który jest głównym źródłem dochodu budżetowego Rosji. Firma ma określoną wysokość kosztów stałych, a nagłe zmniejszenie eksportu, z dużo większą siłą odbija się na zysku operacyjnym.

W takiej sytuacji, na kolejne ograniczenie eksportu nie można było sobie pozwolić.

Na uwagę zasługuje też fakt, że MFW, ustami Christine Lagarde, zarzekało się, iż będzie wspomagać Ukrainę finansowo we wszystkich problemach związanych z płynnością. Najwyraźniej, sprawa bliskowschodnia ma wyższy priorytet.

Obecnie, jednym z głównych celów bombardowań stała się infrastruktura wydobywcza i transportowa ropy naftowej. Atakowane są głównie cysterny przewożące paliwo do Turcji (jak wynika z dowodów przedstawionych na konferencji rosyjskich oficjeli). Powód, dla którego akurat te cele zostały wybrane, jest bardzo prosty. By prowadzić wojnę, potrzebne są pieniądze. ISIL zdobywa je, między innymi, przez handel ropą na czarnym rynku.

Kiedy byłego zastępcę szefa CIA zapytano, dlaczego marynarka USA nie bombardowała ciężarówek, odcinając tym samym ISIL od strumienia pieniędzy, odpowiedział, że nie chciała niszczyć infrastruktury. Ta przyda się ludziom zamieszkującym te

tereny, gdy ISIS odejdzie. Poza tym, zniszczenie sprzętu spowodowałoby zagrożenie środowiskowe, a do tego USA po prostu nie mogło dopuścić.

Stany Zjednoczone już nieraz udowodniły, że na wojnie można dobrze zarobić. Z powodu walk na Bliskim Wschodzie zapotrzebowanie na broń przerosło wszelkie oczekiwania. Fabryki w USA nie są w stanie sprostać zamówieniom. Popyt na praktycznie wszystkie kalibry jest rekordowy. Sprzedaż w 2015 roku wzrosła o 36%.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Wykresy i tabele: ZeroHedge.com

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net